

## „W Hiszpani po obu stronach walczą kobiety“ (Z prasy)



— Chłopczy! Ratujcie się kto może! To nasze żony!  
(„Komar“).

### TYLKO DLA DOROSŁYCH

Na kursach dokształcających dla osób dorosłych, pan profesor stara się wytłumaczyć słuchaczom, co to jest żywioł.

— Żywioł, czyli element, jest to według starych filozofów zasadniczy składnik wszechświata, jak powietrze, woda i światło, bez których nie moglibyśmy żyć. Panie Piekarski może pan dać inny przykład?

— Eee... że tak powiem, na przykład gorzka angielska, ząska i piwko.

### DOWÓD NIEWIARY

W miasteczku murzyńskim w Stanach Zjednoczonych panuje katastrofalna susza, wobec czego pastor miejscowy, oczywiście też czarny, zwołuje wiernych na modły uroczyste. A kiedy się zaczęli, zaczyna im wymyślać:

— Wiary w was nie ma, wiary! Chciecie, żeby spadł deszcz, a żaden z was nie przyszedł z wiarą w sercu. Wróćcie do domu, bo z waszych modlitw i tak nic nie będzie.

— Dlaczego? — zaczynają szemrać słuchacze — Gdzie dowód, że nie ma w nas wiary?

Na to pastor:

— Gdybyście wierzyli w skuteczność naszych modlitw, to każdy z was przyniósłby parasol.



Pożar w pesjonacie dla dziesięciu

### DOSKONAŁE POCZĄTKI

Młody lekarz, po zainstalowaniu się w śródmieściu, przez kilka miesięcy pędzi żywot dość smutny. Nigdzie nie bywa, kolegów nie przyjmuje. Wreszcie pewnego razu pojawia się w modnej kawiarni.

— No, początki były ciężkie — mówi do przyjaciół z ławy uniwersyteckiej — były ciężkie, ale wyniki są dobre.

— Jaki masz procent wyleczeń? — pytają koledzy.  
— Okrągłe sto procent.  
— A to jakim cudem?  
— Bo byłem wezwany do jednego wypadku grypy i pacjent już jest zdrow.

### NIEPOCIESZONE BOBO

Na ławce w parku Ujazdowskim siedzi małe bobo i płacze. Wzruszona tym widokiem starsza pani daje mu pieniądze.

— Masz, kup sobie cukierków. Nie płacz i bądź grzecznym chłopcem. No, czemu wciąż beczysz? Nie chcesz być grzecznym chłopczykiem?

— Kiedw nie mogę.  
— Dlaczego?  
— Bo jestem dziewczynką.

### DLA WSZELKIEJ PEWNOŚCI

Przed biuró ewidencji ludności zajeżdża drynda. Dorożkarz poma ga wysiąść zwanemu w pestkę jegomościowi, który pcha się do okienka, i stanawszy przed urzędnikiem mówi:

— Szanowanie! Przyszedłem za meldować, że mam bliźnięta i pragnę je zapisać do ksiąg ludności miejskiej. Panowie urzędnicy, jest was tu dwóch, to jeden niech zapisuje jednego synka, a drugi niech zapisuje drugiego!

— Za pozwoleniem! — odzywa się głos za okienkiem urzędowym, ale ja tu jestem sam.

— Jakto sam?

— Jestem jeden urzędnik. Szczęśliwy ojciec chwytą się za głowę i zlamany głosem oznajmia:

— Pan wybaczy, ale ja wpadnę na chwilę do domu i sprawdzę te bliźniaki.

### NIE PRZESADZAJMY

Pewien znakomity tenor polski (nomina sunt odiosa), kiedy zaczynał miewać sukcesy w początkach swej kariery, lubił się chwalić i często szarżował. Pewnego razu, siedząc w licznych towarzystwie na werandzie kawiarni, tak opowiadał:

— I wyobraźcie sobie, że ten milioner, usłyszawszy mój śpiew, po prostu stracił głowę, po prostu zwariował. Podszedł do mnie, wyjął czek na tysiąc funtów szterlingów, jakgdyby to była zwyczajna para szelek...

W tym miejscu przerwał tenorowi jeden ze słuchaczy:

— To dziwnie się składa — rzekł — bo właśnie mam przy sobie nowe szelki. Pozwolisz, drogi mistrzu, że ci je ofiaruję, jakgdyby to był zwykły czek na tysiąc funtów szterlingów!

Wtajemniczeni twierdzą, że epizod ten utkwił tenorowi w pamięci.

### SPOTKANIE Z ŻONĄ

Na przystanku tramwajowym stoi zmierznięty obywatel i ponurym wzrokiem rozgląda się dookoła. Wreszcie spostrzegł żonę.

— Godzinę tu sterczę — mówi ostrym tonem — znów się spóźniłaś!

— Mój kochany — odpowiada niewiasta — przecież uprzedzałam cię, że się mogę spóźnić pięć minut.

### DOBRE BUTY

Podbiegunowy podróżnik kupuje sobie poszczególne części polarnej garderoby i wreszcie wybiera stosowne buty.

— O, te są najlepsze, proszę pana — chwali subiekt. — Przy okazji chciałem zapytać, czy buty, które pan nabył do poprzedniej wyprawy, były dobre?

— Ależ niezwykle dobrze. To była najciemniejsza skóra, jaką kiedykolwiek jadłem. Zapewniam pana.

### W RESTAURACJI

Do znanego w Warszawie baru wchodzi stały bywalec, siada przy stoliku i wzywa kelnera. Wybrał potrawę, czeka, rozgląda się po sali. Kiedy kelner zjawił się z potrawą, gość pyta:

— A gdzie wasz bufetowy?  
— Poszedł na obiad do ciotki.  
— Dlaczego ciotki?  
— Bo doktor mu zabronił jadać w restauracji.

## Lord Butler XIV duke of Bedford

Jednym z najbliższych spadkobierców iortuny lordów Butlerów (2 miliardy złotych) jest p. Mieczysław Niedziałkowski, redaktor „Robotnika”. Część, przypadająca na p. Niedziałkowskiego wynosi około 400 milionów złotych. (Z prasy).

I stało się A. D. 1937, że Polska straciła swego najdzielniejszego socjalistę!

Pewnego dnia p. Mieczysław Niedziałkowski obudził się, jako spadkobierca lordów Butlerów (z linii diuków of Bedford). Socjalista polski stał się XIV-yim diukiem Bedfordu, a co gorsza, nosicielem ciężkiego jarzma, przywiązanego do tego tytułu.

Już w połowie kwietnia nowy diuk of Bedford musiał wyjechać do Londynu i zaprezentować się u Dworu, spóźnienie bowiem tradycyjnego terminu, pilnie obserwowanego przez czarnaścianę generacji Butlerów of Bedford, mogło mieć fatalne następstwa. Po prostu spadek mógł przejść na młodszą linię i diukiem of Bedford mógłby się stać p. Kazimierz Czapinski. To też od czasów Wilhelma Zdobywcy wszyscy lordowie Butler of Bedford najpóźniej w trzy

przy którego łoskocie szła do szturmu szlachta szkocka na zastępy angielskie pod Carlisle. Przez lewe ramię, na pendencie jedwabnym, szytym perłami, zwiastał rodowa koba Bedfordów. Od czasu, gdy przy tonach tej koby padł Rizzio pod ciosami siepaczków Darnleya, koba milczała, wydając uroczysty głos tylko w chwili, gdy wstępujący na stolec Bedfordu nowy dziedzic rodu składał na stopniach tronu suwerena strusie jaje.

Czternastu lord Bedfordu siedział na dwu t buretach (do czego miał prawo od roku 1093, gdy jeden z jego przodków uratował życie Wilhelmu Rudemu, za co otrzymał na wieczne czasy przywilej siadania na dwu laburetach w nieobecności króla oraz prawo strzelania lisów w Hyde Parku w dniu 11 września), i oczekując na przybycie suwerena, powtarzał sobie w myśli słowa tradycyjnej formułki.

Nagle dał się słyszeć dźwięk trąb, wielkie drzwi w głębi sali otworzyły się i wszedł suweren, poprzedzany przez

Bedfordzie, mój wierny przyjacielu? Chcesz wstąpić na stolec lenniczy po XIII-tym lordzie Bedfordu?

— Chęć panie. Owszem, to mi dogadza.

— A więc mianuję cię Czternastym lordem Bedfordu. mój chłopcze. Czy mi przyrzekasz wziąć w cugle pospólstwo?

— Na te rękawice panie, które ci tu składam i na strusie jaje przysięgam, że popamiętaję ruski miesiąc i rodzona babka ich nie pozna.

Złożony dary u stóp tronu, lord Bedford zagrał na kobzie, uderzył w bęben i doprowadzony dźwiękiem trąb, wyszedł. Przed pałacem usiadł na białego konia i objechawszy trzykrotnie dziedziniec, zawołał: „Hip-hip hurra! Nareszcie jestem Bedfordem”.

Tak się odbyła uroczystość instalacji nowego lorda.

Od tego dnia nowy feudał nie miał ani chwili czasu. Na listy, stane nieustannie w Warceckiej, na terminowe depesze na alarmujące wezwania kablone nie odpowiadał. Jednego dnia bowiem musiał uczestniczyć w tradycyjnym polowaniu na bazyli w Copperfield (od czasów Jakuba II-go żadnemu Bedfordowi nie wolno było opuścić polowania w Copperfield). Nazajutrz musiał asystować przy otwieraniu rogatki w Eatanaswillu (obowiązek ten ciążył na Bedfordach już 400 lat).

Dziś, z racji swego tytułu musiał chrzcić syna kowala z Bath (żaden kowal z Bath nie miał prawa być ochrzczony przez kogo innego, wyjąwszy urzędującego lorda Bedford). Jutro wypadały mu wyścigi fox-terierów w Dingley-Dell. W poniedziałek musiał osolić żupę w Rumford. We wtorek w drugim końcu Szkocji przyjąć delegację gorzelników i uroczystie odebrać dwie butelki „Black and White”, czego zaniedbanie mogło wywołać rewolucję w całej Szkocji.

Zgoła rok okrążył lord Bedford spędzając w wagonie kolejowym, w samochodzie i na siodle, kursując nieustannie po całej Anglii i spełniając 365 obowiązków tytułu. Opuśczenie choćby jednego z nich, naruszenie odwiecznej tradycji na włos, od razu dawało prawo najbliższemu kolejnemu spadkobiercy wyłączenia procesu i wyrugowania lorda Bedford z jego 400 milionów złotych.

W ten sposób Polska straciła najdzielniejszego socjalistę. STOP.

### NIECIERPLIWY

Malutki Janek siedzi przy stole podczas weselnych uroczystości wujka.

— Wujku, a czy wujek już ma z Andzią dzieci?

— Nie. One będą dopiero po weselu.

— No to ja przyjdę jutro zobaczyć je.



Bokser: — Co pan sądzi o mojej walce?

Dziennikarz: — Wolałbym porozmawiać z panem przez telefon.

### GDYBY...

— Panie dyrektorze, proszę mi podwyższyć pensję o 100 złotych.

— Z jakiego powodu?

— Urodził mi się syn.

— A cóż ja jestem temu winien?

— Ech, gdyby pan dyrektor był temu winien, to by nie skończyło się na podwyższeniu pensji.

### W AMATORSKIM TEATRZE

Reżyser: — Poleciałem panu wczoraj, aby pan występował w futrze, bo rzecz dzieje się zimą podczas wielkiego mrozu.

Aktor: — Niestety, nie mam futra, panie reżyserze, ale za to jestem bardzo ciepło pod spodem ubrany.

### KORZYSTNE

— Panie dyrektorze, proszę podwyższyć mi pensję.

— Nie mogę.

— Ależ to jest i w pańskim interesie.

— Dlaczego?

— Bo w tych dniach zamierzam oświadczyć się pańskiej córce.

### PRZYJACIOŁKA

— Oto, jak wyglądałam przed dwudziestu laty — pokazuje pewna pani przyjaciółce portret swej matki z malutkim bobo na ręku.

— Byłaś prześliczna — odpowiada przyjaciółka złośliwie. — Ale co to za małe dziecko masz na ręku?

### W TRAMWAJU

Do przepelnionego tramwaju wchodzi dama. Na jej widok podnosi się dorastający uczeń i ustępuje miejsca. Dama jest wdzięczna. Wywiązuje się dialog. Młodzieńca zapewnia, że tak być powinno.

— Wiem, wiem, mówi dama, dawniej tak bywało, ale teraz? Te uprzejmości, która mnie tak ujęła, zawdzięcza pan dobremu wychowaniu. O, proszę spojrzeć na tego pana, co to schował się za gazetą i udaje, że nie widzi żadnej kobiety...

— Ten pan za gazetą, proszę pani, to właśnie mój tatuś

### CO ROBIĆ?

— Ten pies, którego pan mi sprzedał, szczeka bez ustanku przez całą noc. Co ja mam robić?

— Niech pan wstanie i bawi się z nim.

## Na poczcie



— Czy mógłby mnie pan poinformować do ilu kilogramów paczki przyjmuje poczta?